

**Nie był piłkarzem, nie strzelał spektakularnych goli, nie szokował nigdy swoimi wypowiedziami, nigdy też nie oskarżał innych dając pożywkę brukowej prasie. A mimo to przez okrągły rok pamięta się o Nim w Rzymie i co roku wszyscy kibice Giallorossich ślą mu życzenia zdrowia i 100 lat.**

O kim mowa? Na pewno już wiecie! Oczywiście o Giorgio Rossim – legendarnym masażystie, który dla klubu z wilczycą w herbie poświęcił swoje prawie całe dorosłe życie. To właśnie on jest najbardziej utytułowanym pracownikiem Romy – przy jego udziale piłkarze Romy zdobyli dwa razy tytuł mistrza Włoch, dziewięć razy Puchar Włoch, dwa razy Superpuchar Włoch, Puchar Miast Targowych... Inne, nieco mniejsze sukcesy można by wymieniać w nieskończoność. Swoją pracę w żółto-czerwonych barwach rozpoczął w 1957 roku, zakończył rok temu, przechodząc na jakże zasłużoną emeryturę. 55 lat nieustannej pracy w tak magicznym klubie jak Roma to niesamowity wyczyn. To właśnie na niego głosu nie potrafił podnieść Fabio Capello, to właśnie on może opowiedzieć tysiące ciekawostek i anegdot (jednak robi to niechętnie, ponieważ wie co to dyskrecja i tajemnice szatni).

Jak ciekawie potrafi opowiadać Giorgio Rossi o tym co przeżył, widział i usłyszał można było przekonać się rok temu, kiedy odchodząc z klubu tak wspominał Franco Sensiego:

- „Mam jedno najważniejsze wspomnienie: pewnego dnia Franco przyszedł do szatni, gdzie na łóżku masażysty leżał Cassano. Wszyscy przywitaliśmy prezesa, a Cassano nie. Podobało mi się zdanie, które w rzymskim dialekcie powiedział prezes: „Ej, synku, pamiętaj, że to ja jestem prezesem Romy”. Powiedział to w dialekcie. Cassano się podniósł i powiedział: „Dzień dobry, panie prezesie”.

**Dziś Giorgio Rossi kończy 82 lata. I cały żółto-czerwony Rzym życzy swojemu dziadkowi - jak nazywany jest przez wielu piłkarzy i kibiców - spokojnej jesieni życia okraszanej dobrym zdrowiem i nieustającą radością. Sto lat Giorgio!!!**

Autor: RoMaO